

jak przestępca, obawiał się, że zatrzyma go ktoś wtajemniczony w zawartość przesyłki i publicznie zdemaskuje go. Zdawało mu się, że postawią go przed sąd, obwiniając o usiłowanie oszustwa a on nie będzie miał nic na swoją obronę. Zdenerwowany do ostatecznych granic zamiast do biura poszedł do banku, gdzie miał trochę złożonych oszczędności, podniósł ze swego rachunku potrzebną sumę i udał się na pocztę, aby wykupić swój milion. Po dokonaniu wszelkich formalności, przedstawieniu i sprawdzeniu przedstawionych dowodów szef biura osobiście wydał mu cenną przesyłkę opowiadając dobrotliwie, ile to z nią miał kłopotu. — „Milion to nie żart. To „kilkakrotnie przewyższa budżet całorocznego urzędu pocztowego. Więc przeczność nakazywała na noc stać wartę, a sam szef kilka razy zrywał się w nocy z posłania, aby sprawdzać, czy straż nie zasnęła. — To milion: to nie żart“. Roberta brała ochotę krzyknąć: — To nie milion, to żart i rzucić przesyłkę o ziemię, aby złamać na kawałki ten czekoladowy milion.

Ledwo się pohamował. Przy wyjściu podszedł do niego listonosz w towarzystwie eskorty i z niskim ukłonem oświadczył, że dwukrotnie miał szczęście nosić przesyłkę na ulicę Jeremjasza Nr. 13 nie mogąc jej niestety doręczyć z powodu nieobecności czcigodnego nadawcy. Robert wyjął z kieszeni markę i rzucił ją na szeroką dłoń listonosza. Ten spojrział na monetę zdumiony i rzucił za oddalającym się dwa słowa pełne oburzenia i pogardy: Miljoner... K. kanalia... Robert wybiegł na ulicę zaciskając pakiet nerwową dłonią. Westchnienie ulgi wydarło mu się z piersi — wreszcie rozeźmiął się na głos, zdarł opakę, włożył ją zmiętą do kieszeni, bezwiednie odłamał kawałek czekolady i podniósł do ust. Nic nie znamionowało, że ta niewielka tabliczka czekolady kosztowała sto kilkadziesiąt M. Smakowała jak każda inna. Po godzinach, biurowych podszedł do Millera, wziął go tajemniczo pod rękę i idąc przez ulicę przyciszonym głosem zwierzył mu się z szczęśliwego końca tej afery.

Życie Roberta zmieniło się nagle jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Codziennie przybywało do jego skromnego mieszkania po kilku krawców, szewców i agentów. Ten zostawiał mu kilkanaście pudełek prób cygar różnych gatunków innej koszyk wyrobów win i likierów. Robert opędzał się od matulek, ale na próżno: próbki zostawione były w jego mieszkaniu a liczni agenci pełni nadziei na sowe obstarunki znikali w drzwiach wejściowych wśród nieskończonych ukłonów. Gospodyni dawała do jego skromnych kawalerskich obiadów jeszcze dwa dania: lekkie, nazbyt może lekkie śniadania składające się z kawy i dwóch bułeczek pomnożyły swą obfitość przez dodanie wyborowego masła miodu i owoców. Do kolacji zjawiały się dwie flaszki Pilsnera. Tymczasem już nietylko cały dom ale

cała ulica Jeremjasza z ożywieniem komentowała ten niezwykły wypadek.

Oczywiście najważniejszą i domagającą się najrychlejszego rozwiązania było tajemnicze źródło, z którego milion Wildera wypłynął. Przypuszczenie spadku było wyłączone, gdyż gospodyni Roberta, z którą od bywały się nieskończonej długości sesje kategorycznie oświadczyła, że zna doskonale stosunki rodzinne swego lokatora a te bynajmniej nie upoważniają do tej w gruncie rzeczy najprostszej hipotezy. Więc wygrał na loterii? Ale na jakiej?

Na saskiej? To niepodobiestwo. Najwyższa wygrana tej loterii nie wynosi nawet trzeciej części tego. Więc może na hamburskiej. Ale tam można wygrać jakieś pół miliona a tu cały milion.

Przekupki z placu rotterdamskiego twierdziły stanowczo, że Wilder zaprzedał duszę diabłu. Jedna z nich gotowa była przysięgać, że widziała diabła z koźlą bródką jak na suchej miotle wjeżdżał kominem do mieszkania Wildera, ale wlecuje kumoszki z oburzeniem odparły tę insynuację, ratując w ten sposób honor 20 stulecia i nie pozwalając na restaurację przesądnych mroków średniowiecza. Ale skąd się wziął ten milion? Chyba tylko na szczęśliwych spekulacjach.

To wydawało się najwięcej usprawiedliwionem przypuszczeniem. Wkrótce hipoteza ta podawana była z taką pewnością, z jaką podaje się prawdę oczywistą niepodlegającą dyskusji. Tymczasem poczta przynosiła Robertowi codziennie dziesiątki korzystnych ofert, propozycji i kombinacji finansowych. Właściciel domu zaproponował mu objęcie całego parteru na olbrzymi sklep, bo ulokowanie miliona w dobrze prosperującym przedsiębiorstwie najwięcej było wskazane.

Codziennie ze śmiechem opowiadał Robert Millerowi o tych propozycjach. Miller śmiał się z nim razem ale na ostatnią propozycję spoważniał i po krótkim namyśle rzekł:

— Nie wszystko to jednak warte śmiechu. Czy mogę ufać twojej przwiźni?

— Zahańw. Jesteś z tem swoim pytaniem.

— Więc nie wvprzesz się, gdy będą się pytać, czy jesteś moim przyjacielem?

— Powtarzam, nie bądź śmieszny.

— Zatem dobrze?

Tego samego dnia wieczorem udał się Miller do właściciela domu przy ulicy Jeremjasza nr. 13.

— Słyszalem rzekł w odnowiedzi na pytajace spojrzenie nosesionata, że ma pan do odstąpienia lokal parterowy.

Gospodarz stropił się nieco.

— Rzeczywiście... jakal mam w istocie... ale on prawie przyrzeczony.

— Wiem, o tem, rezerwuje go pan dla mojego, przyjaciela Roberta Wildera.

Ale wiem od niego, że on ma inne zamiarzenia.

— Więc czcigodny pan Wilder jest pańskim przyjacielem? — Tak jest.

— Rzeczywiście nosi się z innym zamiarem?

— Tak mi mówił.

— Zatem... jestem gotów wynająć panu ten lokal. Będę miał sobie za zaszczyt mieć interesu z przyjacielem czcigodnego pana Wildera.

— Doskonale: Tylko warunek: Lokal placę po upływie roku.

Podejrzliwość błysnęła w oczach gospodarza. — Daruje pan ale... — Widzę, że pan jest kupcem, ja również. Mówmy po kupiecku. Przedsiębiorstwo, które wymaga rocznego kredytu na lokal nie wydaje mi się pewne w swej egzystencji...

— Jestem przyjacielem Wildera. Czy nie wydaje się to panu dostateczną rękojmią?

Widząc wahanie się gospodarza powstał i rzekł:

— Daję to panu pod rozwagę. Jakże zaś stosunki łączą mnie z Robertem Wilderem zechce pan sam u niego zasięgnąć informacji. Żegnam.

Nazajutrz właściciel domu przy ul. Jeremjasza nr. 13 stawiał się u Millera oświadczając zupełną zgodę na podane warunki.

Urok miliona działał. Ten sam urok dał Millerowi możność zaciągnięcia pożyczki kilkudziesięciu tysięcy marek, z którymi przystąpił do prowadzenia sklepu na wielką skalę. Żelazna energia i zmysł handlowy a wkrótce potem przystąpienie Wildera, który ożenił się z Frydą ueruntowało egzystencję sklepu. Dziś firma Millera i Wildera operuje milionami a każdy ze współników posiada pół miliona osobistego majątku.

A że milion ten i milionowe przedsiębiorstwo miało za podstawę kruchą tabliczkę czekolady, co to komu szkodzi!

P. J.

UWAGA!

Następny numer

„Łódź w Ilustracji“

z okazji rocznicy powstania styczniowego, zawierać będzie oryginalny i niezwykły fragment historyczny, bogato ilustrowany, z autentycznych fotografii oraz sztychów p. t.:

ROK 63 W ŁODZI

I WOJEWÓDZTWE ŁÓDZKIEM

w opracowaniu profesora Józefa Raciborskiego przy współudziale redaktora „Łódź w Ilustracji“.

Nieprzeciętny ten numer będzie serdecznym wspomnieniem dla łodzian, szanujących wzniosły porwy bohaterkich swych przodków.

Dla wszystkich szkół łódzkich praca ta będzie nieoceniona, ze względu na szczególnie historyczne dotąd nigdzie nie poruszone.



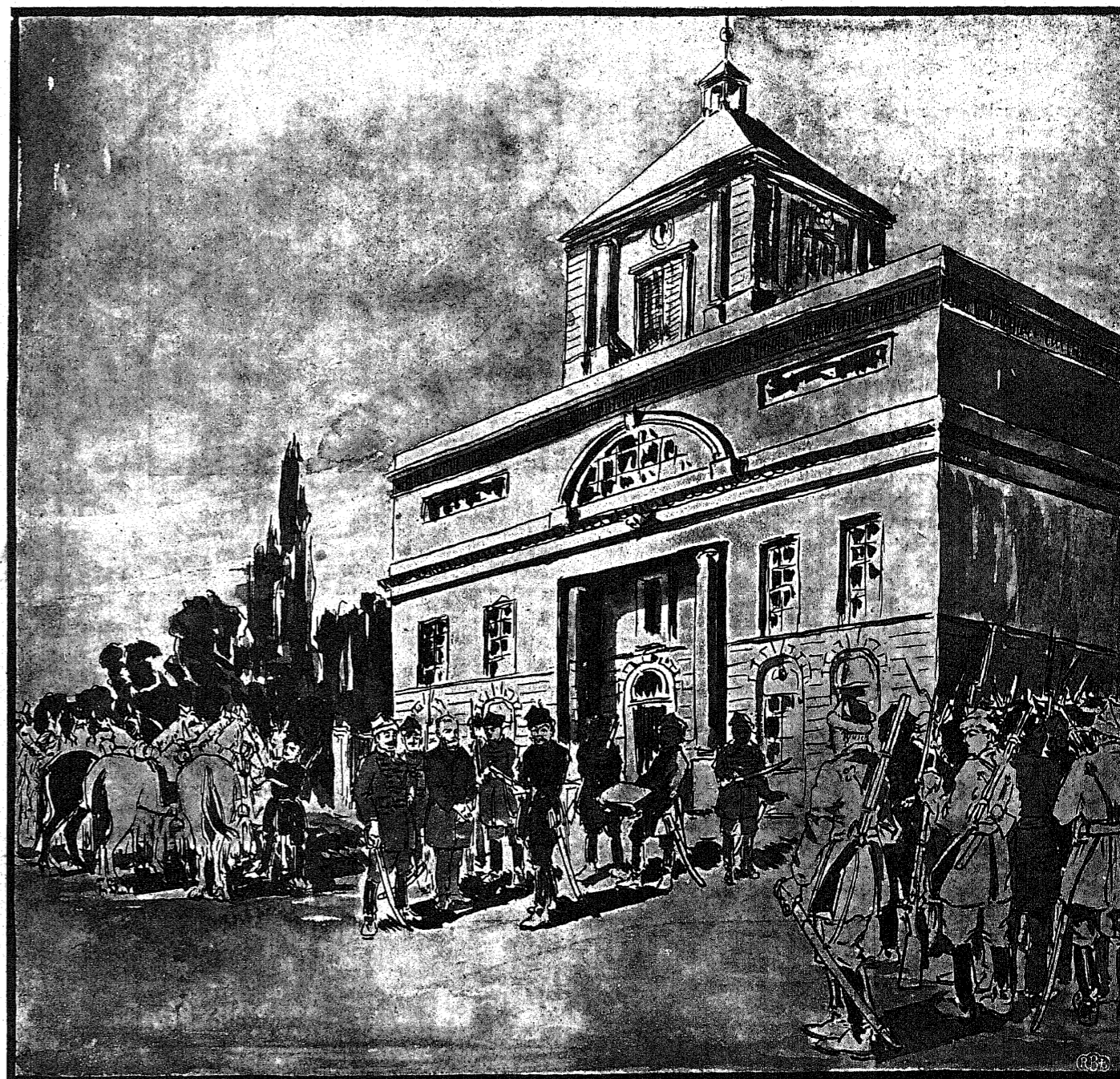
DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“.

Rok II

Łódź, 25 stycznia 1925 roku.

Nr. 4.

Napad powstańców na Magistrat m. Łodzi w 63-im roku.



(Według sztychu art. mal. Br. Lechowskiego). Na lewo widać otoczonego strażą ówczesnego prezydenta m. Łodzi Andrzeja Rosickiego, w środku dwóch żołnierzy dźwiga kasę z pieniędzmi, na prawo dowódca oddziału partyzantów. Atak partyzantów pod dowództwem księdza Józefa Czajkowskiego na załogę rosyjską w Łodzi oraz Magistrat odbył się w nocy z dnia 30 na 31 stycznia 1863 r. Powstańcy zabrali całą kasę miejską w kwocie 18 tysięcy rubli.

Rok 63 w Łodzi i Województwie Łódzkim.

Pobór młodzieży do wojska, wyznaczony pierwotnie przez rząd rosyjski na dzień 25 stycznia 1863 roku, został przyspieszony w obawie przed rewolucją i w nocy pamiętnej z 15 na 16 stycznia schwymano w domach około 2 tysięcy poborowych.

Czyn ten zmusił konspiracyjne władze Narodowe, istniejące pod nazwą Komitetu Centralnego, do stanowczego kroku — gwałtowni ze strony rządu przeciwstawiono opór zbrojny — powstanie.

Centralny Komitet Narodowy w odezwie z dnia 22 stycznia 1863 roku mówi... „Nikczemny rząd najezdniczy, rozwściekły oporem męczonę ofiary, postanowił zadać jej cios stanowczy...”

Zastępy młodzieży walecznej, młodzieży poświęconej, ożywione gorącą miłością ojczyzny, niezachwianą wiarą w sprawiedliwość i pomoc Boga, poprzysięgli zrzucić jarzmo moskiewskie, przeklęte lub zginać...”

Jednocześnie z publiczną tą odezwą, będącą jawnym wypowiedzeniem wojny Rosji, Komitet Centralny wydał tajny nakaz sprzy siężonym, których liczba nie przenosiła 25 tysięcy osób, ażeby nocą z dnia 22 na 23 stycznia zaatakowali orenie możliwie największą ilość posterunków moskiewskich.

Rozkaz ten, wydany 19 stycznia nie wymienia rozporządzeń szczegółowych, ani ścisłych dyrektyw, dotyczących wykonania spisku i użycia odpowiednich środków w tak ważnej chwili, akcję całą Komitet Centralny pozostawił do uznania lokalnych organizacji, które złożone z ludzi pełnych zapału i miłości Ojczyzny, nieposiadały niestety ani wytycznego planu podjętej walki o niepodległość, ani też rzeczy najważniejszej — broni! gdyż nawet broń myśliwska, Rosjanie, ogłaszając stan wojenny w kraju odebrali. A jednak na całym terenie Kongresówki, Litwy i Rusi do walki w nocy pamiętnej stanęło jedenaście tysięcy powstańców!

Według zestawienia historyka Stanisława Zielińskiego od stycznia 1863 do kwietnia 1864 roku stoczono tysiąc dwieście dwa dziesięcia, dziewięć potyczek t. j. w Królestwie Kongresowym dziewięćset pięćdziesiąt sześć, na Litwie dwieście trzydzieści siedem, na Rusi trzydzieści pięć i jedna potyczka w Rumunii.

W ówczesnym Województwie Mazowieckim stoczono sto niegdziest lat pięć potyczek, w Województwie Kaliskim sto trzydzieści jedna, na obszarze wiec dzisiejszego

Województwa Łódzkiego miało miejsce dwieście osiemdziesiąt sześć potyczek i bitew w większości wypadków dla oręża naszego nieszczęśliwych.

Rosjanie zaś schwyтали z pośród partyzantów trzech byłych oficerów rosyjskich: Rakowskiego, Udymowskiego i Francewicza, których rozstrzelano w Piotrkowie.



Romuald Traugutt, ostatni dyktator Rządu Narodowego w powstaniu styczniowym — powieszony na stokach cytadeli w Warszawie w dniu 5 sierpnia 1864 roku.

W rocznicę sześćdziesiątą drugą powstania styczniowego, składając hołd pamięci bohaterom walki o niepodległość w krótkim chronologicznym zarysie przebiec należy dzieje ważniejszych bitew w Województwie Łódzkim.

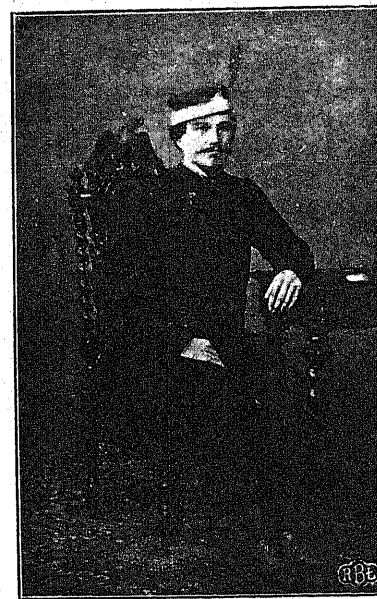
W dniu 24 stycznia 1863 roku naczelnik wojenny Województwa Kaliskiego, Józef Adam Grekowicz, na czele pierwszego oddziału powstańców sformowanego w Kaliskiem, uderzył na załogę rosyjską w Radomsku, lecz odparty cofnął się w lasy w celu połączenia z oddziałem Kurowskiego,

Udział Łodzi w walce orężnej zapoczątkowany był przez wikariusza miejscowego kościoła parafialnego, księdza Józefa Czajkowskiego, który razem z Rybickim, w drugiej połowie stycznia, w lasach Łągiewnickich, rozpoczął formować z mieszkańców Łodzi, Zgierza, Konstancynowa i Aleksandrowa, oddział powstańczy a niemając ani broni, ani też amunicji w nocy z 30 na 31 stycznia wkroczył do Zgierza i Konstancynowa rekrutując strzeleckim stowarzyszeniom niemieckim znaczną ilość sztucerów i amunicji; uzbroiwszy partyzantów tej samej nocy wszedł do Łodzi, zerwał z ratusza orzeł rosyjski, ogłosił Rząd Narodowy, zabrał 18,000 rb. z kasy państwowej oraz broń i amunicję z niemieckiego stowarzyszenia strzeleckiego. Ówczesny prezydent Łodzi Rosicki, którego żona brała czynny udział w organizacji narodowej, został umyślnie, będąc w porozumieniu z ks. Czajkowskim, związany, ażeby łatwiej uniknąć odpowiedzialności przed władzami rosyjskimi, za popieranie powstania, w czasie późniejszym został



Ksiądz Wawrzyniec Cent, proboszcz z Suljowa — emisariusz Rządu Narodowego — wojewoda Województwa Kaliskiego, zmarły w 1888 r. w Krakowie.

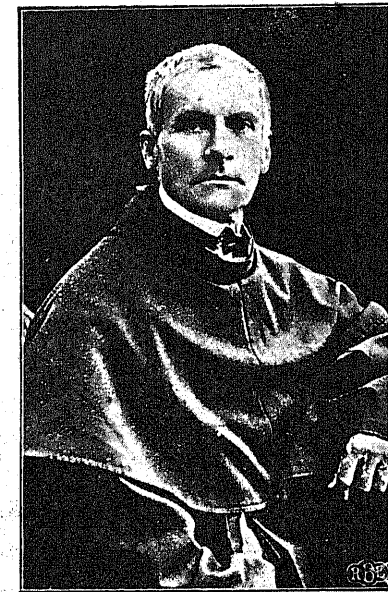
on ze stanowiska prezydenta usunięty jako „niebłagonadjożny”. Po wywołaniu paniki wśród mieszkańców, łódzkich, w większości Niemców, ksiądz Czajkowski z oddziałem swym poszedł w lasy Roszycyckie w celu połączenia się z Oksyńskim, lecz nie spotkawszy go, po dłuższym oczekiwaniu, oddział rozwiązał a sam został kapelanem w oddziale Roberta Skowrońskiego. Po stłumieniu powstania ks. Czajkowski wstąpił w Rzymie do Zgromadzenia Zmartwychwstańców; zmarł w 1895 r. w Andwerpi. W dniu 10 lutego Makary Drohomirecki po zorganizowaniu własnego oddziału rozbił Rosjan w Złoczewie, a ogłosiwszy Rząd Narodowy szedł w stronę Sieradza, lecz otoczony przez trzy rotę kozackie pod dowództwem Hancza-



Kazimierz Mielecki, właściciel wsi Kawnice pod Koninem — dowódca oddziału partyzantów, zmarł w W. Księstwie Poznańskim z ciężkich ran, otrzymanych 22 marca 1863 roku w bitwie pod Slesinem.

kowa w lasach wsi Lipno poległ — oddział liczący 32 partyzantów został rozproszony.

W okolicach Łodzi, w lasach pod Dobrą, formował Józef Sawicki oddział powstańczy, którego dowództwo objął Józef Dworzaczek, lekarz z Łęczycy i oddział liczący 30 ułanów, 60 strzelców i 200 kosynierów wkroczył 22 lutego do Łodzi, gdzie publicznie zwołanym na St. Rynku mieszkańcom ogłosił Rząd Narodowy, poczem opuścił Łódź stając obozem pod miastem w lasach Łągiewnickich i tam został otoczony przez znaczne siły rosyjskie pod dowództwem kapitana Nawrockiego-Oposzyńskiego. Zacięta walka z dominującym liczebnie nieprzyjacielem trwała od południa do wieczora i zakończoną była klęską powstańców, których na polu bitwy poległo 63, między nimi Marja z Rogalińskich Piotrowiczowa bohatersko walcząca w sze-

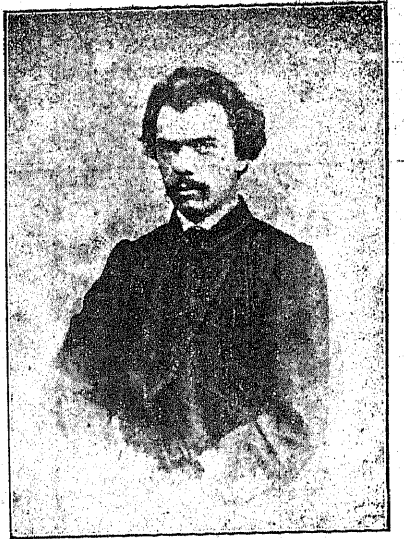


Ksiądz Leon Godlewski, gwardjan konwentu O.O. Franciszkanów w Łągiewnikach, członek organizacji Narodowej na powiaty Łódzki i Brzeziński, za pomoc niesioną ranym w bitwie pod Dobrą i Łągiewnikami w dn. 22 lutego 1863 r., — zesłany do guberni Wołogodzkiej.

regach powstańczych razem z dawną służącą swoją Katarzyną Wojciechowską. Wśród poległych był młody akademik Gadomski, Orłowski, oraz dwaj żydzi z Łodzi: Stein i Reicher, siedmiu rannych po przewiezieniu ich do Łodzi zmarło. Dowódca Dworzaczek, schwytany przez kolonistów niemieckich w lesie pod Dobrą, wydany został Rosjanom. Niemniej znaczne były i straty rosyjskie w bitwie tej poniesione.

W dniu 26 lutego oddział partyzantów Sieradzki, pod dowództwem Józefa Oksyńskiego, dążący z Opatówka do Wielunia otoczony został pod wsią Kuźnica Grabowska przez trzy kolumny rosyjskie złożone z tysiąca piechoty i seciny kozaków.

Kozacy przeciąwszy przejście pomiędzy wsią a sąsiednim lasem, podpalił domy we wsi i rozparcelował rabunek, wówczas powstańcy, którzy początkowo bronili się



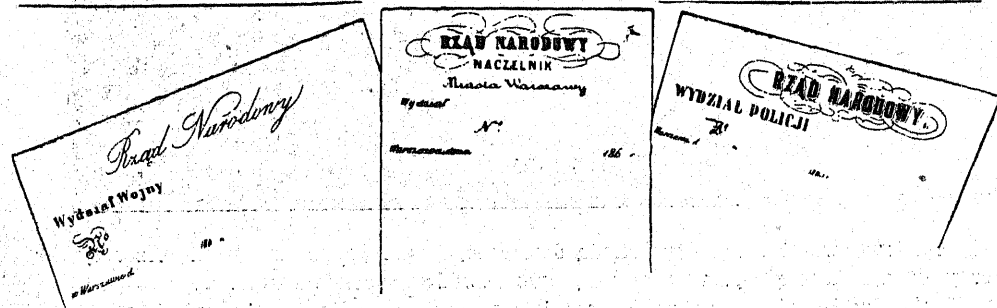
Dr. Józef Dworzaczek, lekarz z Łęczycy, dowódca oddziału partyzantów, wzięty do niewoli w bitwie pod Dobrą, zesłany został do robót ciężkich na Syberji.

poza chatami widząc, że pozycji zajętej wobec przeważających sił nieprzyjaciela nie utrzymają, przerzucili się przez zajęte rabunkiem kozactwo, cofając się ku lasowi do miejscowości zwanej „Grzyb”. Odwrót ten wykonano w największym porządku strategicznym. Uporczywa walka na przestrzeni siedmiu kilometrów trwała cztery godziny, początkowo w polu, następnie w lesie.

Mały oddział powstańczy, pomimo liczebnej przewagi wroga, nie zachwiał się ani na chwilę i tylko wielkiej odwadze mógł zawdzięczać swe ocalenie, straciwszy zaledwie jedenastu ludzi, dwudziestu rannych i cały tabor. Rosjanie powstańców nie ścigali. Czterech kosynierów ukrytych w chacie włościańskiej, zostało spalonych. Tadeusza Pikulskiego Rosjanie przywiązali



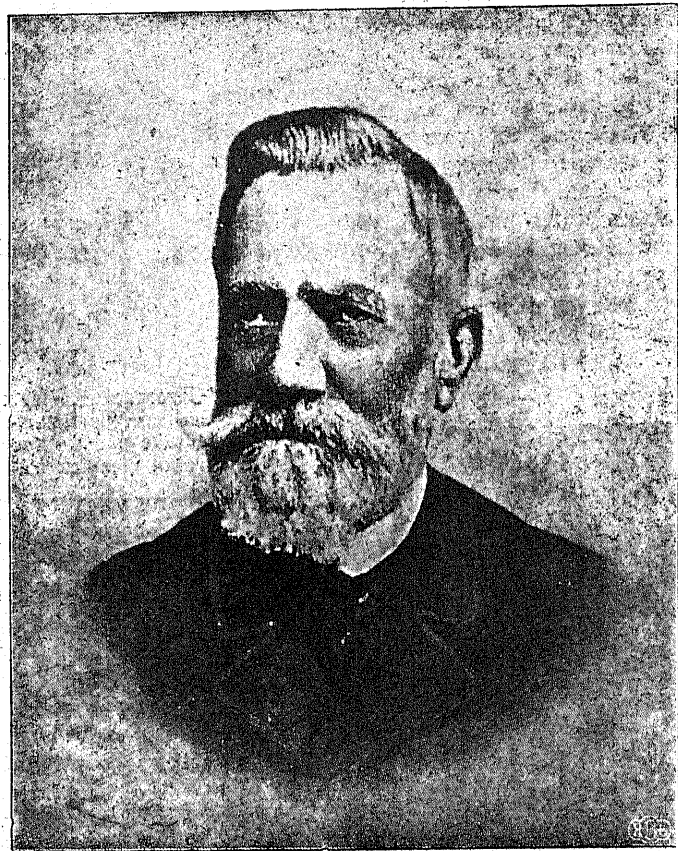
Kazimierz Unrug, ziemianin, oficer w oddziale Taczanowskiego, poległ w dniu 6 maja 1863 r. w bitwie pod Kolem.



Blankiety Rządu Narodowego — ze zbiorów p. Józefa Raciborskiego.

do konia, i włócząc po gościńcu głowę o kamienie przydrożne rozbili. W bitwie tej poległ także adiutant dowódcy: Rolski i Kotowski, a wśród rannych był kapelan oddziału, bernardyn z Koła O. Benvenuto Mańka.

ranny z placu boju, Klemens Winiewski, uczeń gimnazjalny z Trzemeszna, pozostałe oddziały powstańcze ocalały, przechodząc kordon graniczny Księstwa Poznańskiego. Nad samą jednak granicą, kawaleria rosyjska odcięła kilkudziesięciu ucz-



Andrzej Kosicki
Prezydent m. Łodzi w roku 1863-ym.

W dniu 1 marca, Kazimierz Mielecki, na czele 180 strzelców, 80 kosynierów i 40 ułanów, stoczył zwycięską walkę z 2 rotami piechoty i seciną kozaków w lasach Kazimirskich, w powiecie Konińskim w eremie Kamedułów w Bieniczewie. Rosjanie stracili 27 żołnierzy, z partyzantów zaś poległ: kybiński, Suligowski i Kozłowski, uczniowie Szkoły Głównej.

Mielecki po starciu pod Bieniszewem połączył swe siły ze świeżo uformowanym przez Antoniego Garczyńskiego oddziałem złożonym z 240 strzelców i 30 ułanów, dowodzonych przez Jana Glogera. Obydwa oddziały stanęły obozem w dwu sąsiadujących z sobą wsiach. Garczyński w Mieczownicy, a Mielecki w Dobroszowie, gdzie zaatakowani byli przez Rosjan. Partyzanci w celu uchronienia oddziałów przed nieprzyjacielem obsadzili cmentarz w Dobroszowie 28 strzelcami pod dowództwem Jana Nepomucena Marczyńskiego. Garstka ta, ofiarowana na stracenie, nie chciała ratować się ucieczką, przayła Rosjan gestym ogniem z dubeltówek, którzy również zasypywali dzielną młodzież gradem kul, wreszcie Rosjanie cmentarz zdobyli, zastawszy na nim tylko zabitych i rannych.

Dzięki bohaterstwu tej młodzieży z której jeden tylko ocalał, wyniesiony ciężko

niów gimnazjalnych, których nielitościwie porąbano.

W bitwie tej pod Dobroszowem i Mieczownica, jaka zaszła w dniu 2 marca było Rosjan pięć rot piechoty i dwieście jazdy. Polegli tutaj wśród innych: Józef hr. Poniń



Fragment bitwy pod Ignacowem.

ski, Kazimierz i Władysław bracia Trampczyńscy z Trzemeszna, Władysław Ciesielski, Witold Ulatowski, bohaterski porucznik Marczyński, a wśród rannych szeregowych odznaczył się wielką odwagą Antoni Szulc z zawodu ogrodnik.

W kilka dni Kazimierz Mielecki ponownie wkroczył do Królestwa, powiększając oddział nowymi ochotnikami, wszystkich partyzantów było 500, mianowicie: 250 strzelców, 145 kosynierów i 100 jazdy. Nad piechotą objął dowództwo pułkownik żuawów Edmund Callier z kapitanami Sikorskim i Zielńskim. Nad taborem miał dozór porucznik Cukowski, a komendę nad jazdą otrzymał Muskiewicz. W dniu 22 marca, oddział Mieleckiego został zaatakowany przez Rosjan pod dowództwem Wittgensteina przy tartaku w okolicy Kazimierza pomiędzy jeziorami Gosławickim i Pątnowskim. Siły rosyjskie dwakroć przewyższały siły powstańcze. Rosjanie powitani celnymi strzałami, zachwiali się w szeregach piechoty, której część schroniła się do tartaku. Strzelcy wyparli ich stamtąd, zajęli tartak sami i rażąc atakujących Rosjan (znaczne przyprowadzili ich straty, zmuszając do ucieczki przed ścigającymi powstańcami.

Ani nieustanny, gęsty ogień piechoty rosyjskiej, ani natarcia konnicy rosyjskiej nie powstrzymały kosynierów i strzelców z taką brawurą nacierających na nieprzyjaciela, że ten, po pięciogodzinnej walce zaciętej w popłochu pierchnął. W ucieczce tej Rosjanie nie mogli nawet zabrać z sobą zabitych, a część rannych utonęła, spadając z mostu i grębli do jeziora. Powstańcy zawiądnęli znaczną ilością karabinów i amunicji. Straty rosyjskie były bardzo znaczne; po stronie polskiej poległ Antoni Budziszewski, syn pułkownika i jedenastu powstańców; dotkliwą była strata dzielnego dowódcy Calliera, który ranny, zanieśiony do Pątnowa, został tam wzięty do niewoli — niebawem jednak zdołał umknąć i powrócić na plac boju.

Pobiwszy Wittgensteina pod Pątnowem ruszył Mielecki w stronę Slesina. W tym jednak czasie Rosjanie, wzmocnieni świeżymi siłami majora Nielidowa, zaatakowali go ponownie tegoż jeszcze dnia w okolicy Slesina. Powstańcy nie przygotowani do ataku z tej strony skąd szedł Nielidow zostali rozbici, a niedobitki przeszły kordon graniczny.

Kazimierza Mieleckiego rannego ciężko, zdołano unieść z pola walki do Gór skąd go Julian Wieniawski, znany później w literaturze pod pseudonimem „Jordan“, przewiózł na terytorjum pruskie do Księstwa Poznańskiego, gdzie zmarł z otrzymanych ran.

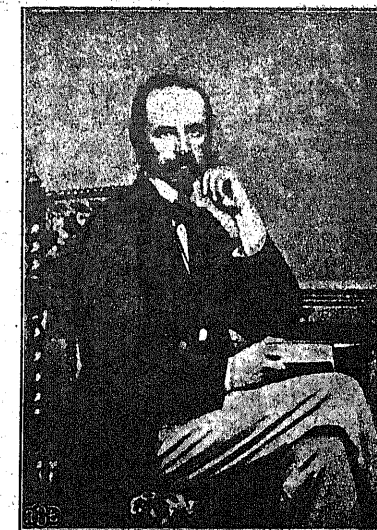
W ziemi Wieluńskiej na czele znacznego oddziału partyzantów walczył Teodor Cieszkowski; po zaalarmowaniu załogi



Leon hr. Young de Blarckenheim, oficer francuski — dowodził oddziałem partyzantów w bitwach pod Nową-WSią, Ciążeniem i Brdowem, gdzie poległ po otrzymaniu trzydziestu pięciu ran w dn. 29 kwietnia 1863 roku.

rosyjskiej w Wieluniu i zabranii kasy rządowej w Pajęcznie oraz stoczniu kilku potyczek stanął Cieszkowski obozem pod wsią Radoszewice, gdzie zaatakowany został przez majora Pisanko z dwoma kompaniami piechoty i seciną kozaków, atoli strzelcy pod dowództwem Skalskiego odparli atak, a Pisanko, nie mogąc dotrzeć do placu, wezwał pomocy z Wielunia. Cieszkowski, korzystając z tego, cofnął się na przetrzeni jedenastu kilometrów i dopiero pod Kielczygłowem uderzył tak silnie na Rosjan, że zmusił ich do ucieczki.

W bitwie tej odznaczyła się obywatelka ziemska pani Niemojowska, która uratowała sztandar, unosząc go z rąk śmiertelnie rannego kosyniera. Pomyślna ta dla naszego bitwa stoczona była 27 marca, w dniu zaś 10 kwietnia we wsi Broszęcinie w ziemi Sieradzkiej, pułkownik Teodor Cieszkowski, mając przy sobie tylko 28 konnych, stanowiących związek nowego oddziału, napadnięty został przez 500 Rosjan. Cieszkowski z garstką partyzantów dzielny stawiał opór walcząc konno, lecz ranny ku-



Edmund Stawiski, właściciel dóbr Podłęzycze w Ziemi Sieradzkiej, wybitny ekonomista, literat — dziennikarz i zasłużony działacz społeczny — który, należąc do t. zw. obozu białych, brał wydatny udział w organizacji cywilnej kwietniowego Rządu Narodowego w Województwie Kaliskim.

lą w piersi został przez towarzyszy broni uprowadzony z pola bitwy i umieszczony we dworze Leśniakach, wiosce o kilometr od Broszęcina odległej, gdzie odszukany przez kozaków, został w łózku kilkoma strzałami i pchnięciami lanc zamordowany. Razem z Cieszkowskim zamordowani zostali, Bykowski, student Szkoły Głównej, i syn gospodarza domu Kozłowski, — pod Broszęcinem zaś poległ: kapitanowie: Witkowski i Krakowski oraz studenci gimnazjalni: Piotrowski i Bek.

Śmierć Cieszkowskiego pomścił Józef Oksiński, który, dopędził uchodzących z tupeem zrabowanym w Leśniakach Rosjan i pod Praszka 11 kwietnia wyciął cały od-

dział rosyjski złożony z 25 kozaków z dwoma esaulami.

W dniu 12 kwietnia zgromadziło się 250 ochotników nowouformowanego oddziału sieradzkiego, pod dowództwem Napoleona Urbanowskiego w Chojnach w pobliżu Łasku. Tegoż dnia wieczorem Rosjanie otoczyli oddział, który jednak zdołał wyjść z matni, a po czterech dniach ciągłego marszu, zmęczony pochodem i bezsennością, zatrzymał się 15 kwietnia w Rychlocicach w okolicy Widawy i obsadziwszy sześćdziesięciu powstańcami, uzbrojonymi w sztucery most na Warcie z resztą oddziału rozbili obóz w sąsiednim lesie. Wieczorem w chwili wymarszu w dalszą drogę, gdy podpalone most zapłonął, uderzyły dwie rotę rosyjskie, postępujące pod osłoną nocy, za ściganymi widetami powstańcami, na oddział



Anna Jezierska, nauczycielka z Łodzi, za udział w organizacji narodowej, więziona w Sieradzu, skazana została na 8 lat osiedlenia w Syberji, zmarła w klasztorze S.S. Felicjanek w 1889 roku.



Fragment bitwy pod Brdowem.

bronlacy mostu i rzeki, odcinajac od reszty oddzialu.

Ten, niewielka ilosc kos oprawnych tudziez broni palnej posiadajac, pomocy odcietym dac nie mogl. Godzine trwal zaciety boj wsród ciemnej nocy, zakończony zupełną klęską odcietego oddzialu.

Pod Rychlociami polegli wówczas: Antoni Kokowski, ziemianin, Zakrzewski z Poznanski, Otto z Sieradza i wielu innych.

W nocy z 15 na 16 kwietnia wkroczył do Królestwa Edmund Taczanowski na czele oddzialu uformowanego w Księstwie Poznanskiem. Po rozbrojeniu straży pogranicznej i wcieleniu do swego oddzialu, Tacza-

ze Szczytnik i dwóch strzelców bylo rannych.

Bitwa miala miejsce w lesie w miejscowosci zwanej Kluski-Pustkowo pod wsia Ciszewem. Parczewski uformowal linje tyraljerska, pod komendą majorów Węglewskiego i Poleskiego, za tyraljerami ustawil rezerwy strzeleckie a a niemi trzy oddzialy kosynierów, których sam zamierzal prowadzić do boju. Na tyłach ustawil kawalerje pod komendą Milkowskiego.

Atak Rosjan, liczacych jedenaście rot piechoty, z sześciu działami i jazdą, złożona z huzarów i kozaków pod ogólnym dowództwem Oranowskiego, przyjęty został

kosynierów i 50 jazdy. Poleglo 8 powstańców, wśród nich dowódca Fauchaux; wyróżnili się męstwem: Wł. Niegolewski, Jan Działyński, Strzelecki, Ganiér, Ostan, Turno, Skapski, Prądyński, Kaniewski, Prudziszewski, Szuman, Mańkowski, Lewiński i wielu innych.

Z Pyzdr wyszedł Taczanowski przez Chocz, gdzie rozbił pod wsia Olesice, arotny oddzial rosyjski, do Łąbroszyna, gdzie też rozbił podjazd rosyjski, a w dniu 6 maja stoczył pod kołem na gruntach wsi Koscielca bitwę pomyslną dla naszego obozu z gen. Brunnerem, który dowodzil 12 rotami piechoty, 4 działami i jazdą. W bitwie tej poległ Kazimierz Unrug.

W dniu 8 maja pod wsia Ignacem w Konińskim o godz. 4 rano, Taczanowski otoczony został przez dominującą liczebnie silę Rosjan, pod dowództwem gen. Krasnokuskiego i gen. Brunnera. Parogodzinną walkę zakończoną była klęską — jedynie tylko męstwu Jana Działyńskiego zawdzięczyć można ocalenie resztek oddzialu, od którego Taczanowski z kosynierami został odciety. Poleglo na polu bitwy 160 partyzantów i takż ilosc byla rannych. Wśród poległych byli: Strzelecki, Witold Turno, Piotr Jackowski, Jan Sokolnicki, Sawicki, Kozankiewicz, Ignacy Kozuchowski, Zaborowski, Jezierski, Dzierżanowski, Groszkowski, a wśród rannych: Haremza Stefan, Mroczyński, Orchulski, Niegolewski, Rogowicz Feliks, Szczaniecki Michał, Lignicki, Borowski Ignacy, O. Marks Taryjwa, kapucyn, kapelan oddzialu i in.

W tym samym czasie, gdy pod Ignacem wrzała walka, wycięty został po rozpaczliwej obronie w Licheniu na cmentarzu oddzial kosynierów, dowodzony przez Michała Sokolowskiego, pod kychocicami zaś w wielunijskim Oksiński i Littich stoczyli bitwę trwającą cztery godziny — poległych powstańców było 36 wśród nich Jan Zambrzycki, i 38 rannych.

W dniu 25 maja połączone oddzialy: Oborskiego, Włodka i Szumlańskiego, pod ogólnym dowództwem Słupskiego stoczyli bitwę pod wsia Niewiesz w pobliżu Uniejowa — straty nasze wynosily 30 poległych i 50 rannych, straty Rosjan byly bardzo znaczne. W czasie walki, naczelnik kawalerji powiatu Rawskiego, Wład. Grabowski, przerwał komunikację kolejową pod stacją Rokiciny i spalil most na rzecce Wolborce, a w pobliżu Rogowa zniszczył druty telegraficzne. W tym też dniu pod Koniecpolem w Piotrkowskim Oksiński i Littich stoczyli zwycięską bitwę, zmuszając Rosjan do odwrotu. Straty rosyjskie obliczono na 146 zabitych i 120 rannych.

Dnia 30 tegoż miesiaca Edmund Callier pod wsia Grochowy w Konińskim, łącznie z dowódcami Słupskim, Gruszczyńskim i Gałęckim, przetrwał dluzszej walce do odwrotu 4 kompanje piechoty, szwadron huzarów i secinę kozaków — wśród 25 poległych partyzantów był ksiądz Stefan Cieslak z zakonu Bernardynów. Zwycięską również była bitwa stoczona przez Calliera i Raczkowskiego w

dnia 9 czerwca pod Ignacem w Konińskim w pobliżu osady Ruda. Polacy ścigali Rosjan na przestrzeni trzech kilometrów — po stronie rosyjskiej było 70 zabitych i rannych, po stronie naszej 10 rannych i 4 poległych. W dniu 10 tegoż miesiaca oddzialy Calliera i Raczkowskiego bohatersko walczily pod Kleczewem, choć przed liczbną przewagą wroga z niewielkimi stratami musily ustapic.

W dniu 15 maja, oddzial powstańców pod dowództwem Korotyńskiego i Tatarskiego został pod Lututowem, po krwawej walce, doszczętnie zniszczony. Poleglo na placu boju 100 partyzantów wśród nich Korotyński dowódca. W tym czasie w Łeczyckim Robert Skowroński na czele oddzialu Syrewicza i Skrzyńskiego staczal drobne potyczki, a przeszedłszy Zgierz 18 czerwca zaalarmował załogę w Łodzi złożoną z piechoty i konnicy. Pozostawil oddzial za miastem. Skowroński z dwunastu tylko powstańcami o godz. 9 wieczorem korzystając z ciemności, wpadł do Łodzi, raniąc placówki dotarł do Ryńku i rozpoczął przyćmieniem Rosjan stojących na odwachu przed ratuszem — strzały te, ranni i zabici wywołaly w mieście panikę w wśród całej dość licznej załogi rosyjskiej — z czego korzystając, powstańcy na dzielnych koniach, rozbiłając spotkane na ulicach matrole, żadnej nie ponioslisy straty wrócili do oddzialu, który skierowal sie na Aleksandrów, w dniu zaś 8 lipca pod wsia Walewicami w Rawskim. Skowroński stoczył zwycięską potyczkę, podczas której Rosjanie utracili 36 żołnierzy; 12 tegoż miesiaca w dawnym opactwie Cystersów w Ładzie w Słupieckim walczyl Taczanowski z Rosjanami pod dowództwem Konstantego Czermińskiego; 14 lipca dowodzący oddziałem „Dzieci Warszawskich“ Żuchłiński otoczony został przez Rosjan pod wsia Brenica w Rawskim, po walce trwającej 3 godziny, oddzial partyzantów został rozbity.

Dnia 19 lipca naczelnik wojenny województwa Mazowieckiego, Edmund Callier zaalarmował załogę w Łodzi podjazdem złożonym z czterech konnych, do których przylaczyl sie oficerowie: Stypniński, Hegner i Markiewicz, adjutant Calliera.

Przeciwno Taczanowskiemu, który polaczyl sie z oddziałem Bakowskiego, koncentrowaly sie znaczne sily rosyjskie. Wśród tych był oddzial ochotników złożony z arystokratycznej młodzieży petersburskiej, dowodzony przez barona von Grabbe. Oddzial liczył 37 ochotników, którzy na jednym z bankietów w Petersburgu, przewiecali zebranym damom osobliście wziąć udział „w usmierzeniu polskawo miastie”. Oddzial ten, w pościgu za Bakowskim wpadł w dniu 26 stycznia do Sedziejewic w Sieradzkiem, gdzie stal obozem Taczanowski i tu na cmentarzu, po dzielnej obronie został doszczętnie zniszczony. Na placu boju polegli wszyscy, za wyjątkiem dwóch ciężko rannych oficerów: księcia Urusowa i hr. Wittmejera.

Sensacją dla mieszkańców Kutna był widok dwóch jeńców transportowanych przez ulice miasta do stacji kolejowej — przez kilku powstańców — którzy po odnaniu Urusowa i Wittmejera w ręce władz rosyjskich na dworcu, niezatrzymywani przez nikogo powrócili do obozu powstańczego zgodnie z uprzednią umową z Taczanowskim Rosjan, którzy o wydanie im rannych prosili.

Dnia 29 sierpnia, Edmund Taczanowski, polaczylsily swoje z oddziałami Kopernickiego i Słupskiego został otoczony przez znaczne sily rosyjskie w okolicy wsi Nicznowice i Witkowice w Wielunijskim — gdzie został po dlugiej walce doszczętnie rozbity. Poległych bylo przeszło 68, rannych 120, a wziętych do niewoli 56 — po tej klęsce Taczanowski opuścil kraj.



Józef Malewski, jeden ze starszych weteranów, przebywający obecnie w Łodzi, uczestnik bitwy pod Dobrą.

Dowódzca Matuszewicz, zebrałszy część rozbitków oddzialu Taczanowskiego stoczył zwycięską potyczkę 11 września pod Lutomińskim z trzema rotami piechoty, dwoma szwadronami huzarów i artylerią złożoną z dwóch dział; 18 tegoż miesiaca dowódzca jazdy z oddzialu Taczanowskiego Miśkiewicz, zaatakował załogę rosyjską w Sieradzu, biorąc do niewoli 7 żołnierzy.

We wrześniu też zaznaczyć należy stopniowy upadek powstania, na terenie dzisiejszego Województwa Łódzkiego — bitwy pod Wolą Cyrusową w Rawskim i Dalikowem w Łeczyckim, stoczono w drugiej polowie tego miesiaca przez polaczony oddzialy Szumlańskiego, Skowrońskiego i Sokolowskiego, zakończone rozbiciem tych oddzialów, śmierć pod Wolą Cyrusową Pawła Ganiera, bohaterskiego dowódcy kosynierów, przejście granicy przez Taczanowskiego, Calliera, Słupskiego, Kopernickiego, aresztowania władz administracyjnych Rządu Narodowego, zadaly zbrojnej akcji niepowetowane klęski.

Do klęski tych przyczynil sie w znacz-

nej mierze naczelnik wojenny okręgu Łódzkiego, Aleksander syn Gustawa baron Bremsen, z pochodzenia Niemiec, rezydujący w Łodzi w pałacyku przy ulicy niedawny Średniej, dziś Pomorskiej Nr. 18.

Mury pałacu, mieszczące dziś biura wydziału gospodarczego przy Magistracie, świadkiem byly licznych krwawych represyj stosowanych przez generała Bremsena — niemniej krwawego na karcie dziejów powstania w tłumieniu ruchu zbrojnego zaznaczył sie pomocnik Bremsena, policmajster Łódzki, major Kalfiński.

W ostatnich miesiacach 1863 i pierwszych miesiacach 1864 roku przejawami powstania byly rozpaczliwe potyczki sporadyczne osaczonych przez wojska rosyjskie partyzantów, którzy o ile nie znaleźli schronienia zagranicą deportowani byli gromadami na Sybir.

To też smutny, tragiczny wyraz „powstanie“ w sercu i myśli Palaka łączy sie zawsze z mogiła nieznaną, z celą wiezienną, z X-tym pawilonem cytadeli warszawskiej, z katogą syberyjską!

Po bohaterach powstania styczniowego w kraju pozostalyl tylko liczne mogily — zapadly dzis i one w ziemie bez śladu, pługiem zaorane lub zrównane zia reką ludzi.

Ale w pamieci naszej żyja Ci, co w grobach tych legli.

Miejsce, krzyżem nieznaczone, wśród lasu, na polanie, w ustroju wioski, wskaże wiejskie pachole i zdejmując słomiany kapelus z konopiastej głowy szepnie: tam leża powstańcy!

Józef Raciborski.

PIEŚŃ POWSTAŃCÓW Z 1863 r.

Sród chłodu i głodu w obronie narodu
Miy zawsze do boju gotowli:
Choć dłoń nam skostniała, lecz serce w nas
pala,

I grozim rozpaczą wrogowil!
Świat głuchy na jaki, nie podal nam reki —
Już w pomoc nie wierzym nieczliwa:
Lecz z słowem modlitwy idźmy do bitwy
Wołając: Jezusie! Maryjo!

Bo Jezus męczony, przez katów sadzony,
Zna los polskich mężów i dzieciak —
Bo Maria w Izach ciała, pod krzyżem om-
dala,

Pojmuje cō placz polskich matek.
Dzicz sroga i ciemna — brzeg Wisły i
Niemna okrywa
Zgiszczkami i łuną pożarowil
Wściekłości soldata, nie wstrzymać nie
zdola,

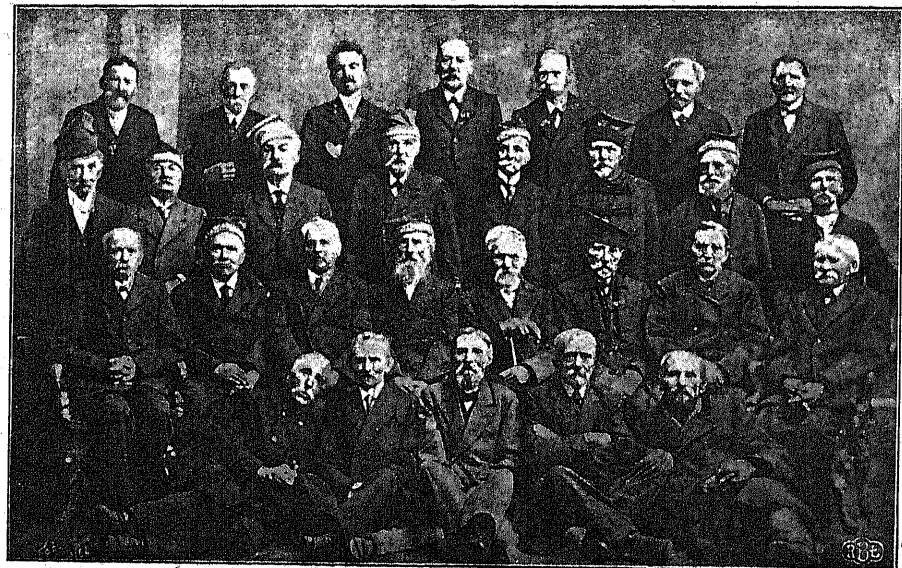
Cześć grobów, ni świętość ołtarza!
Kraj któryż sród świata był dreczon przez
kata

Tak srodze, jak Polska w tej chwili?
Któż krople policy kielichu gorczy
Któryśmy aż do dna spełnili?

Lecz bróńcie narodu, sród chłodu i głodu
My śpiemy z niezłektym orzechem: —
Kto nie zna co trwoga, silniejszy od wroga
Zwycięzym, o bracia! zwycięzym!
Kraj z nami! Bóg z nami! — Nad ofiar gro-
bami

Ojczyzna i Wolność odzyla!
Więc naprzód — do bitwy! ze słowem mo-
dlitwy
Z okrzykiem: Jezusie! Maryjo!

Konstanty Gaszyński.



Grupa weteranów z 63 roku, zamieszkałych w Łodzi.

nowski w dniu 17 kwietnia zajął Pyzdry, gdzie polaczyl sie z 500 powstańców liczącym oddziałem Adama Mieczkowskiego.

Szelem sztabu mianowal Taczanowski majora Strzeleckiego, adjutantami swemi: kapitana Murzynowskiego, Wacława Koszutskiego i Bolesława Malczewskiego; kosynierami dowodzil Francuz Pawel Ganiér, jazdą Miśkiewicz, artylerią złożoną z trzech armat Władysław Zakrzewski z Ziolkowa, strzelcami Lewiński i Kazimierz Unrug.

Wśród partyzantów byli licznie zebrani ziemianie wśród nich poseł Władysław Niegalewski i Jan hr. Działyński.

Kapelanem oddzialu był O. Maks Taryjwa, kapucyn z Ładu.

Jednocześnie z Taczanowskim wkroczył do Królestwa ze swym oddziałem Francuz Fauchaux, który zajął Słupce.

W tym samym czasie w Kaliskiem zaczął formować oddzial powstańcy Franciszek Parczewski, mianowany naczelnikiem sil zbrojnych tegoż powiatu. Na czele 500 partyzantów, Parczewski stanal obozem w Kuźnicy Grabowskiej, lecz, w celu polaczania sie z oddziałem Litticha, poszedl w strońe Działoszyna w Wielunijskim i tam w dniu 20 kwietnia pod wsia Ochędzynie stoczył zwycięską potyczkę z Rosjanami. Straty w ludziach byly nieznaczne, poległ jeden tylko partyzant Browarski, ekonom

ogniem tyraljerów lecz przewagi liczebnej partyzanci wytrzymać nie mogli; poległych po dzielnej walce powstańców bylo 35, rannych 62, a wziętych do niewoli 100 — w srod zabitych byli. Teodor Suchorski, właściciel Smerkowa, Michał Galczyński, Poniatowski, Astanazy Jezierski, właściciel Góry, Józef i Stanisław bracia Fornalscy, włoścjanin z Żeliszawia, Adam Radwański, kleryk klasztoru Reformatorów w Wieluniu i inni. Przy Parczewskim pozostało tylko dziewięciu partyzantów inni zostali rozproszeni.

Dążący z pomocą Parczewskiemu naczelnik sil zbrojnych powiatu Wielunijskiego, Aleksander Littich w dniu 24 kwietnia został zaatakowany w lesie pod wsia Więcki przez pułkownika Suworowa; po walce, jaka trwała od godz. 4 do 6 po południu, Littich, mając zabitych i rannych trzydziestu, zmuszony był cofnąć sie. Wśród poległych byli: Kazimierz Michalski właściciel Czastar, Marjan Groszkowski, pōzef Giżyński, a między rannymi: Juliusz de la Craix.

Edmund Taczanowski, stojący obozem w Pyzdrach w dniu 29 kwietnia stoczył pod miastem zwycięską bitwę z Rosjanami posiadający 9 rot piechoty, znaczną ilość kawalerji i 4 działa — sily Polaków sklādalo 1200 partyzantów: 500 strzelców, 250

Mieszkańcy miasta Łodzi w powstaniu 1863 roku.

W krótkim szkicu historycznym o mieście Łodzi, umieszczonym w Nr. 3, 4, 6 i 8 „Dziennika Zarządu m. Łodzi z roku 1919, znajduje się wzmianka, że z pośród ludności miasta Łodzi uczestniczyło w powstaniu 1863 roku 196 osób. Z tej liczby 1 był powieszony, 37 wysłano do Rosji, 8 odniosło rany i uległo kalectwu, 135 powróciło i 15 poległo (Nr. 6 „Dziennika“).

Obecnie możemy podać nazwiska tych bojowników naszych, wprowadzić jeszcze nie wszystkich, na podstawie danych, zebranych w końcu 1863 r. i na początku 1864 roku przez ówczesne organa policyjne, których wykazy znajdują się w Aktach Archiwum Miejskiego.

Wykazy te zostały sporządzone przez 5 cyrkułów policyjnych m. Łodzi i noszą tytuł „Wykaz osób, wyszłych do „band“ powstańczych z cyrkułu“. Obejmują one nazwiska 159 osób, a mianowicie:

Z cyrkułu I.

Ksiądz Józef Czajkowski, Narcyz Bobecki, Józef Daszkowski, Stanisław Bocheński, Antoni i Jan Zajączkowsy, Antoni i Franciszek Stachlewscy, Teodor Rybicki z synami Antonim i Janem, Ignacy Skowroński, Józef Maciński, Kazimierz Debczyński, Józef Ginter, Antoni Kuzit, Jan Bocheński, Franciszek Kosiorzewicz, Stanisław Kuciński, Andrzej Topolski, Karol Kowalewski, Stanisław Domański, Alojzy Kijeński, Łukasz Pasiewicz, Jan Szelczyński, Eljasz Abusman, Marcin Zeligman, August Lent.

Z cyrkułu II.

Wojciech Kruszyński, Jan Rokoszewski z synem Janem, Antoni Ham, Wojciech Godlewski, Marcin Zieliński, Józef Wollński, Wawrzyniec Ernest, Ludwik Kozubski, Jan Joachim, Wilhelm Eltzner, Antoni Kałużyński, Bomblewski, Leon Tuczyński, Jan Zieliński, Antoni Zieliński, Wiktor Jaworski, Jaworski, Jaworski, Jan Zubrowicz, Henryk Wetlanfer, Ferdinand Fiszer, Michał Kuciński, Antoni Myśliwiec, Karol Przybylski, Józef Danielowicz, Juliusz Maks, Franciszek Maczkowski, Ksawery Mikulski, Antoni Gruszczyński, Feliks Tromczyński, Wojciech Rózwicki, Jan Butniczok, Wojciech Jungowicz, Ignacy Ullicki, Maksymilian Biskupski, Franciszek Wintorowicz, Józef Kozłowski, Józef Nowakowski, Cichecki, Anastazy Bittorf, Seweryn Bittorf, Franciszek Kuczwiński, Tomasz Bunecki, Andrzej Szczepański, Józef Bunecki, Maksymilian Bunecki, Julian Sybilski, Anna Kruszewska, Marianna Rokoszevska, Anna Ham, Marianna Wollńska, Franciszka Joachim, Weronika Eltzner, Józefa Zielińska, Marianna Godleska, Tekla Ernest, Marianna Kałużyńska, Emilia Bomblewska, Augustyna Tuczyńska, Zielińska matka Jana i Antoniego, Jaworski ojciec Wiktora, Stanisława, Józefa, Ludwika, Wilerowicz, stolarz Nowakowski, Julia Myśliwiec,

Józef Przybylski, Katarzyna Gruszczyńska, Julia Maks, Feliks, Lubiszowski, Małgorzata Supert, Ewa Drejling, Franciszek Maczkowski, Wilhelmina Beiner, Ludwik Olszewski, Franciszek Lubiński, Ernestyna Kozubka, Agnieszka Butajska, Rozalja Jungowicz, Józef Trampczyński, Juljanna Ullicka, Szczepan Różycki, Romuald Wilmański, Ewa Mularska, Andrzej Szczepański, Ernest Biskupski, Michał Kuciński, Józef Kozłowski, Jan Brzeziński, Franciszek Kruzyński, Julian Sybilski, Józef Bieniecki, Jan Zubrowicz i Michał Kuszyński.

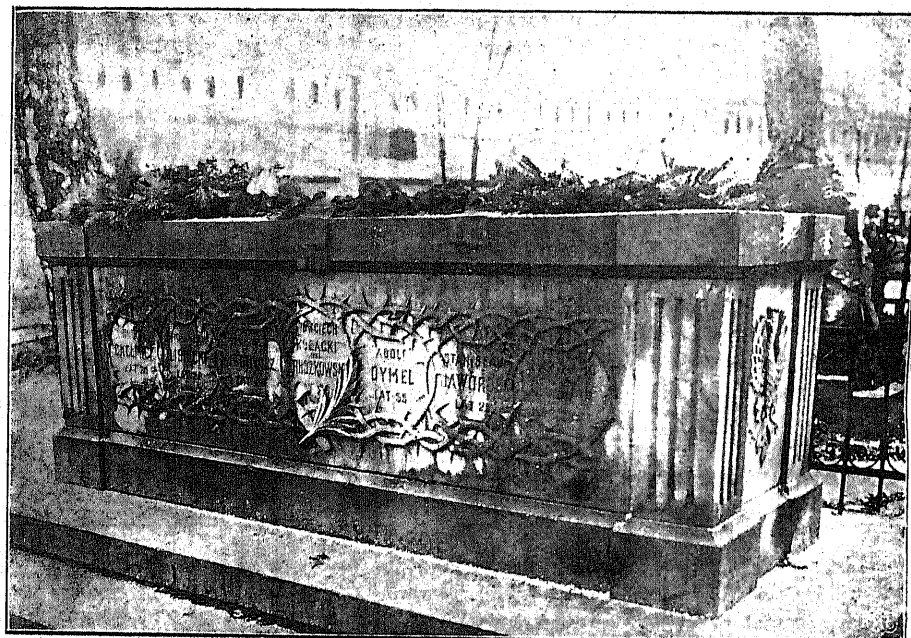
Z cyrkułu III i IV.

Konstanty Brzeziński, Jan Brzeziński, Wojciech Kolecki, Rudolf Szwetysz, Marcin Łopiński, Ignacy Nowakowski, Jan Le-

Z cyrkułu V.

Wilhelm Kunert, Adolf Janicki, Franciszek Franz, Karol Hoffman.

wandowicz, Józef Kozubiński, Jan Krajewski, Ludwik Pufald, Ignacy Jankowski, Ignacy Przybylski, Michał Jabłoński, Aleksander Majdajski, Szymon Majdajski, Michał Zieliński, Franciszek Jaworski, Stanisław Ulkowski, Szczepan Lenk, Stanisław Lenk, Jan Rohr, Jan Mielicki, Emanuel Ronszok, Franciszek Rychter, Józef Rychter, Józef Rzeszowski, Tomasz Flakiewicz (powieszony przy ul. Nowomiejskiej), Aleksander Neugebauer, Mikołaj Borowicz, Paweł Kaźmierczak, Wilhelm Walter, Aleksander Walter, Ludwik Bergier, Józef Nikodemski.



Pomnik na Starym Cmentarzu katolickim w Łodzi wystawiony na grobach powstańców z 63 r., straconych przez moskali w Łodzi. Nazwiska straconych następujące: Rudolf Chelmiński lat 20, Bronisław Lisiecki lat 28, Wojciech Jugowicz lat 30, Wojciech Kolański vel Truszkowski lat 26, Adolf Dymel lat 36, Stanisław Jaworski lat 25 oraz powstańca nazwiska nieznanego lat 19.

Powieść weterana.

„W wielkim a świętym Roku Sześćdziesiątym Trzecim,
Gdy tajna Wieść szepiała dziwna jak dziś zima
Pacholeta, młodzieńczęją Wojnę polską nie-
cim,
Z kijem i dubeltówką idziemy na olbrzyma.
Dwadzieścia dwa litosny bór schronił ty-
siące,
Cieliśmy dłoń lodową najeźdźcą hordy,
Raz jeszcze Mróz nam luty zdławił młode
słońce
I znów przed Wszechmocnego szły jęków
akordy...
Jak w chrześcijan okutych w puszcz amfi-
teatrze
Wgryzał się w nas zły szklany wzrok ów
dyplomatów,

W sumieniu Europy kłęska ślady zatrze,
Które rewolucyjny wyrzył byt Sarmatów...
Położeni już zda się na obie łopatki,
Gdy nam omdlałe członki wszystkie skre-
powano,
Chcąc katów złudzić oddech dawaliśmy
rzadki,
Drgała cicha nadzieja: Przyjdzie nowa
Rano...
Dziś, starzec stojąc dumnie nad wrażliwym
zalewem
Szczepylm marnie, to rzec ci mężny chce
mój wnuku,
Druga młodości moja: Po bitewnym huku
Krem męczenników wzeszła wiośniłanym po-
siewem“.

Józef Stanisław Serednicki.

Redaktor: Klemens Orchulski.



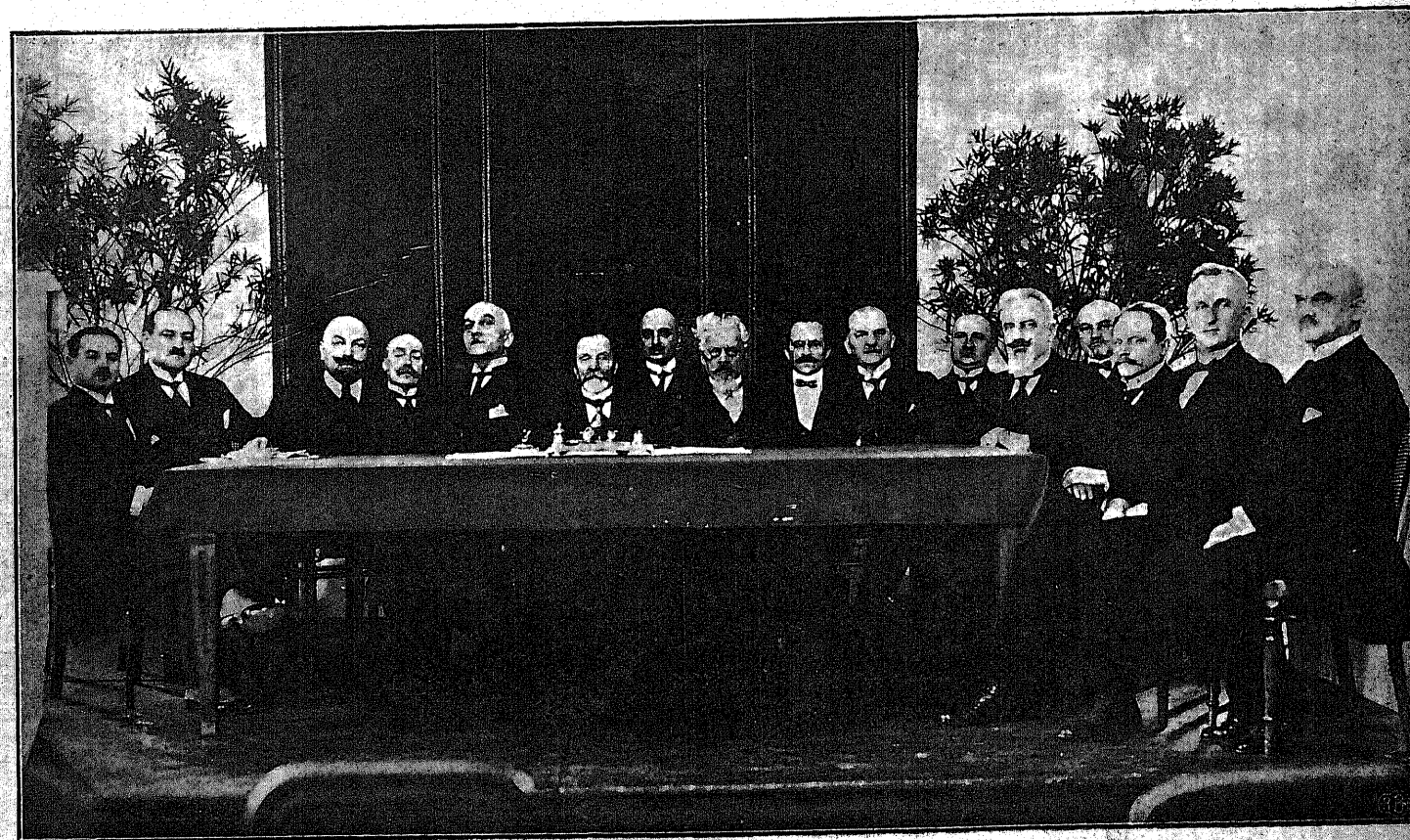
DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“.

Rok II

Łódź, 1 lutego, 1925 roku.

Nr. 5.

Uroczyste otwarcie Wyższej Szkoły Nauk Gospodarczych i Ekonomicznych w Łodzi.



Senat i kuratorjum Szkoły oraz przedstawiciele władz.

Od strony lewej do prawej:

1) Wice dyrektor szkoły Antoni Idzkowski, 2) Dyr. Banku Gosp. Krajowego Walenty Miler, 3) Dyrektor szkoły Dr. Jan Edm. Reyman, 4) Podst. Urzędu St. Zgr. Kupców m. Łodzi, Stanisław Jarociński, 5) Prezes Kuratorjum, Wilhelm Hordliczka, 6) Prezes Instytutu Społecznego prof. A. Suligowski, 7) Prezes Izby Skarbowej Leon Towarnicki, 8) Dziekan Wydz. Społ.-Adm. prof. L. Kulczycki, 9) Wice dyr. Rzeźni Miejskiej Stanisław Zimiński, 10) Wice prezes S. Bobiński, 11) Zastępca wojewody Wł. Lyszkowski, 12) Prezes Sądu Okręgowego Tadeusz Kamiński, 13) Dyrektor Rzeźni Miejskiej Karol Zaleski, 14) Dziekan Wydz. Fin. Ek. Prof. Gabriel Totwiński, 15) Kurator Okręgu Szkol. Łódzkiego Dr. Jan Jarosz, 16) Dyrektor Banku Polskiego, Czerlunczakiewicz.